List Arcybiskupa Poznańskiego
Stanisława Gądeckiego
z okazji Roku Kapłańskiego
2009-2010

Drodzy w Chrystusie Bracia Kapłani, diecezjalni i zakonni,
Osoby życia konsekrowanego,
Umiłowani Archidiecezjanie!

Chciałbym dzisiaj - razem z Wami - podjąć wspólną refleksję nad *darem i tajemnicą*, jaką jest kapłaństwo.

Okazją do tego jest - ogłoszony dnia 19 czerwca 2009 roku – przez Ojca Świętego Benedykta XVI „Rok Kapłański". Rok ten wiąże się ze 150-tą rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianney'a. Głębszą przyczyną jego ogłoszenia jest konieczność podjęcia refleksji nad rolą kapłana we wspólnocie Kościoła, mobilizacja księży do osobistej świętości i większej gorliwości duszpasterskiej, modlitwa za kapłanów oraz o nowe powołania.

1. Wielkość Chrystusowego kapłaństwa

Kapłaństwo bierze swój początek od Chrystusa. On jest Jedynym i Wiecznym Kapłanem, który zechciał podzielić się z człowiekiem swoim kapłaństwem. Najpierw - przez sakrament chrztu świętego - daje udział w kapłaństwie powszechnym wszystkim ochrzczonym. On też - przez sakrament święceń – włącza niektórych powołanych przez siebie chrześcijan do kapłaństwa, zwanego służebnym. Jest to niepojęty dar Chrystusa dla Kościoła.

To On powołał dwunastu Apostołów, sam ich uformował i przygotował, by w Kościele spełniali posługę zbawienia. W Wieczerniku przemienił chleb i wino w swoje Ciało i Krew mówiąc: *Czyńcie to na moją pamiątkę!* (1 Kor 11, 24). W dniu Zmartwychwstania przekazał Apostołom i ich następcom władzę odpuszczania grzechów: *Tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane* (J 20, 22 – 23). Wstępując zaś do nieba pozostawił im nakaz misyjny: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem* (Mt 28, 19 – 20). Z woli Chrystusa to apostolskie dzieło kontynuują biskupi i prezbiterzy - aż do skończenia świata.

2. Św. Jan Maria Vianney

Świetlanym przykładem duszpasterskiej posługi w kościele jest - zmarły przed 150 laty - św. Jan Maria Vianney, proboszcz parafii w Ars, we Francji. Urodzony w ubogiej rodzinie rolniczej, podczas 73 lat swojego życia przeżył wiele przewrotów politycznych. Jako chrześcijanin wzrastał w czasach naznaczonych przez pierwsze nowożytne prześladowanie; pierwszą masową, ideologiczną

próbę przymusowej sekularyzacji społeczeństwa, jaka miała miejsce w czasie tzw. Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W tej sytuacji nie mógł otrzymać odpowiedniego wykształcenia, ale Pan Bóg chciał, aby właśnie ten człowiek został wybitnym kapłanem; wzorem dla wszystkich proboszczów i spowiedników; patronem wszystkich księży. Rozpoczął i pracował duszpastersko przez ponad 40 lat w parafii w Ars, zamieszkiwanej przez niecałe 400 osób, w której jego poprzednikowi nie udawało się żadne działanie apostolskie, z uwagi - jak twierdził – na „głupotę i nieporadność parafian, których w większości tylko chrzest odróżnia od zwierząt". Wydawało się, że Jan Vianney jako proboszcz nie robił nic nadzwyczajnego: adorował Najświętszy Sakrament, udzielał sakramentów, nauczał katechizmu, modlił się na różańcu, podejmował dzieła miłosierdzia, odwiedzał chorych. Pierwszymi, którzy zrozumieli jego świętość, były katechizowane przez niego dzieci, które z kolei sprowadziły do kościoła swoich rodziców.

Jedyne, co prawdziwie wyróżniało go pośród innych księży, to nieustanne, kończące się po północy słuchanie spowiedzi. Najsłynniejszy ówczesny kaznodzieja francuski, Henri-Dominique Lacordaire, który na swoje konferencje wielkopostne przyciągał tłumy do katedry Notre-Dame w Paryżu, po usłyszeniu kazania księdza Vianney'a dostrzegł dzielącą ich różnicę. Podczas błyskotliwych kazań w katedrze paryskiej ludzie wchodzili na konfesjonały, żeby nie uronić żadnego słowa z jego kazania; podczas nieudolnych kazań proboszcza z Ars, ludzie natychmiast klękali skruszeni przy konfesjonale. Posługa księdza Jana Marii w konfesjonale doprowadziła do nawrócenia dziesiątek tysięcy ludzi z całej ówczesnej Francji.

W początkach swojej pracy duszpasterskiej on sam nie rozumiał rzeczywistych rozmiarów słabości przeciętnych chrześcijan, którzy stanowili większość ochrzczonych: od wszystkich domagał się maksymalnego wysiłku. Z czasem jednak coraz wyraźniej dostrzegał, że najważniejszą sprawą jest modlitwa i pokutowanie kapłana za tych, którzy nie doceniają darów łaski Bożej. Najbardziej dręczyła go myśl, że ktoś mógłby zostać potępiony z jego winy i z uwagi na jego niedociągnięcia kapłańskie.

A przecież był on człowiekiem, który - jak rzadko kto – szanował kapłaństwo. *Rozważcie potęgę kapłana!* - uczył. *Jego mowa kawałek chleba przeistacza w Boga! To więcej niż stworzyć świat.* A także: *Idźcie się wyspowiadać Najświętszej Pannie lub aniołowi. Czy dadzą wam rozgrzeszenie? Czy dadzą wam Ciało i Krew Pana naszego? Nie, Najświętsza Panna nie może sprawić, by Jej boski Syn zstąpił pod postacią hostii. I nawet dwustu aniołów nie zdoła wam dać rozgrzeszenia. A kapłan, jakkolwiek byłby prosty, może to zrobić. (...) O, kapłan to coś wielkiego!*

3. Wielcy kapłani Archidiecezji Poznańskiej

W ponad tysiącletnich dziejach nasza Archidiecezja może poszczycić się wieloma wspaniałymi biskupami i prezbiterami.

Spośród wielkich pasterzy, którzy przewodzili Kościołowi Poznańskiemu w dwudziestym wieku wystarczy choćby wspomnieć postać prymasa Polski Augusta kardynała Hlonda, który przez 20 lat prowadził naszą Archidiecezję, a którego proces beatyfikacyjny toczy się obecnie. Osobę księdza arcybiskupa Antoniego Baraniaka - aresztowanego w 1953 roku razem z prymasem Tysiąclecia i osadzonego w więzieniu na Mokotowie – który za łaską Bożą i dzięki sile charakteru nie ugiął się mimo nieludzkich tortur, osłaniając sobą nie tylko kardynała Stefana Wyszyńskiego, ale cały Kościół katolicki. Nieprzeciętną osobowością był także - zmarły w 1999 roku - arcybiskup Jerzy Stroba: organizator życia kościelnego, twórca dziesiątek nowych parafii, inicjator budowy bardzo wielu kościołów, zaangażowany w dzieło przygotowania Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Wspomnijmy również 263 kapłanów Poznańskiej Archidiecezji, którzy w czasie II wojny światowej zostali zamęczeni przez okupantów; pięciu spośród nich zostało beatyfikowanych. W obozach zagłady przebywało wtedy znacznie więcej naszych księży. Nie zapominamy również o księżach z trudnego okresu prześladowań komunistycznych; nękanych, prześladowanych i więzionych.

Z wielką radością mogę stwierdzić, że i dzisiaj mamy wielu ofiarnych księży wiernie spełniających swoją posługę, wielu dzielnych kapłanów, pracujących w ogromnych i całkiem maleńkich parafiach. Aktualnie na terenie naszej Archidiecezji w 400 parafiach w duszpasterstwie pracuje 803 księży. Jako Pasterz Archidiecezji Poznańskiej pragnę z całego serca podziękować naszym kapłanom za ich pracę duszpasterską, za wierność Chrystusowi i Kościołowi, za wszelki trud i poświęcenie. Jestem bowiem głęboko przekonany, że nic tak bardzo nie pobudza wiernych do czci Bożej jak życie i przykład tych, którzy poświęcili się służbie Bożej.

Ciągle jeszcze zapewniają oni ochrzczonym posługę kapłańską: coniedzielną Mszę świętą, sakrament pokuty i inne posługi duszpasterskie. Rodzi się jednak pytanie: czy zawsze tak będzie? W naszej Archidiecezji księży ubywa, a potrzeby duszpasterskie się mnożą. Nowowyświęceni nie zastępują liczbowo starszych i zmarłych. Dlaczego tak się dzieje?

4. Nasza odpowiedzialność za dzieło powołań

Pierwszą przyczyną spadku powołań jest obecny stan naszych rodzin, wśród których mamy dzisiaj do czynienia ze znacznym spadkiem dzietności. Ponadto, pojawiają się rodzice, którzy od małości nie przygotowują dzieci do życia ofiarnego, a nawet zaszczepiają dzieciom niechęć do powołania duchownego;. A przecież od tego, jakie są rodziny, zależy jacy będą księża. Z jaką wdzięcznością i szacunkiem trzeba myśleć o tych rodzinach, które tworzą atmosferę szacunku do sakramentu kapłaństwa.

Po wtóre, jesteśmy także świadkami antyklerykalnej propagandy, której celem jest walka z Kościołem. Objawia się to w chorobliwym tropieniu grzechów kapłańskich, nagłaśnianiu ich w mediach, w przedstawianiu jednostkowych przypadków niewierności kapłańskiej jako praktyki powszechnej.

To prawda, jesteśmy - jak wszyscy ludzie - grzesznikami. Sam Apostoł św. Paweł w liście do Rzymian z bólem wyznaje: *Nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę* (Rz 7,19). Pamiętajmy jednak o tym, że krytyka może być pożyteczna lub szkodliwa. Przynosi pożytek tylko wtedy, kiedy wypływa z miłości, czyli gdy zmierza do dobra osoby krytykowanej lub do jakiegoś dobra wspólnego. Stąd nie należy przyjmować świadectwa tych, którzy agresywnie krytykując Kościół i księży sami nie prowadzą dobrego życia, którzy kierują się nienawiścią, lekkomyślnością lub chciwością. Mówienie prawdy musi być zawsze podporządkowane miłości. Grzeszy ten, kto przekazuje prawdę bez miłości i wbrew sprawiedliwości, bo miłość pragnie bronić, usprawiedliwiać, tłumaczyć drugiego; należy szukać w każdym dobra, a nie zła.

Kapłaństwo jest wielkim szczęściem dla Kościoła i dla samego powołanego; nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Często powtarza się ewangelijna historia bogatego młodzieńca, który wprawdzie został powołany, ale „ułuda bogactwa" nie pozwoliła mu pójść za Chrystusem, odszedł więc smutny (por. Mt 19, 16 – 22). Dzisiaj, niestety, mamy również takich młodzieńców, którzy przyjemność, karierę, pragnienie bogactwa stawiają wyżej niż powołanie; towarzyszem ich przyszłości będzie nieodłączny smutek.

Jeśli nie zmieni się nasze nastawienie do sprawy powołań, możemy w przyszłości zostać bez kapłana. Czy naprawdę tego chcemy? Siostry i Bracia, nikt z nas nie może się zwolnić z osobistej

odpowiedzialności za dzieło powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych w naszej Archidiecezji. Twórzmy klimat sprzyjający wzrastaniu powołań. Módlmy się o nowe, liczne i święte powołania kapłańskie. O taką modlitwę proszę w szczególności liczne wspólnoty Żywego Różańca w naszych parafiach, a także wszystkich chorych. Z nas samych składajmy duchową ofiarę w intencji nowych powołań oraz świętości naszych kapłanów.

Zakończenie

Na koniec pragnę z radością wszystkich poinformować, że w kwietniu przyszłego roku w naszej Archidiecezji rozpocznie się peregrynacja relikwii św. Jana Vianney'a. Za przyczyną tego wielkiego świętego chcemy modlić się o dobrych kapłanów i nowe powołania kapłańskie. Proboszcz z Ars powiedział: *Dobry pasterz, pasterz według serca Bożego jest największym skarbem, jaki Bóg może ofiarować parafii, jest jednym z najcenniejszych darów boskiego miłosierdzia.*

Módlmy się gorliwie o to, aby wszyscy wezwani przez Chrystusa odpowiedzieli chętnie na głos powołania. Abyśmy zawsze mogli cieszyć się dobrymi duszpasterzami w naszych parafiach. Aby wszyscy nasi księża byli świętymi w swojej codziennej, ofiarnej, zwyczajnej pracy duszpasterskiej.

Wszystkim wiernym, a w szczególności tym, którzy z troską myślą o kapłaństwie, a zwłaszcza rodzicom, nauczycielom, dzieciom i młodzieży na rozpoczynający się nowy rok szkolny z serca błogosławię.

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański

Poznań, dnia 20 sierpnia 2009 roku
N. 4859/2009